

Pegida w Dreźnie i w innych miastach — coś więcej niż prawicowy populizm?¹

Dr Dietrich Herrmann

W październiku 2014 roku grupa ludzi określająca się akronimem PEGIDA (Patriotyczni Europejczycy przeciw Islamizacji Zachodu, zwyczajowo pisane z wielkiej litery) zaczęła organizować poniedziałkowe wieczorne marsze po ulicach Drezna. W szczytowym momencie – w styczniu 2015 roku – uczestniczyło w nich nawet 25.000 osób. Od początku spotkania miały wyraźnie ksenofobiczny charakter, co jednak z pewnością nie stanowiło wystarczającego powodu, by przyciągnąć tak wiele osób, z których większość uważa się za zwykłych obywateli z centrum sceny politycznej. Pod niewątpliwym antyimigracyjnym nastawieniem zwolenników Pegidy bez wątplenia kryje się jednak ogólny trend kwestionowania koncepcji liberalnej demokracji przedstawicielskiej w kształcie, w jakim odnosiła ona sukcesy w XX i na początku XXI wieku.

Czym jest Pegida i kto ją tworzy?

Nie ma zgodności co do szczegółów w zakresie tego, kim są aktywiści i demonstranci Pegidy. Nie ulega wątpliwości, że zespół organizacyjny ruchu początkowo składał się z 12 mieszkańców Drezna i okolic, kibicujących lokalnej drużynie piłkarskiej Dynamo Drezno i uczestniczących w działaniach pomocowych po powodzi w 2013 roku. Analiza przeprowadzona przez dziennikarzy śledczych lokalnej gazety Sächsische Zeitung wykazała, że członkowie grupy to pracownicy ochrony, administracji nieruchomości, reklamy i innych branży².

Początek datuje się na zorganizowany w październiku 2014 roku marsz ulicami Drezna, stanowiący wyraz protestu przeciwko temu, co jego uczestnicy postrzegali jako zagrożenie

¹ Tekst powstał w ramach projektu „[Polityka protestu. Uwarunkowania protestu politycznego w Europie Środkowej](#)” obejmującego sześć seminariów eksperckich poświęconych odpowiednio protestom w Bułgarii, Bośni, Niemczech, Rumunii, Polsce i na Węgrzech. Celem projektu Fundacji im. Heinricha Bölla i Collegium Civitas jest pobudzenie debaty i zwiększenie wśród polskich ekspertów i ekspertek wiedzy na temat protestów w różnych krajach regionu Europy Środkowej. Poprzez pokazanie uwarunkowań i form protestów staramy się również zrozumieć szersze problemy demokracji i systemów politycznych w naszych krajach pod kątem wszechobecnej dyskusji na temat wpływu populizmu na ich funkcjonowanie. Przywołanie i analiza nieznanych szerzej u nas protestów mających miejsce w innych częściach regionu ma pomóc w refleksji nad problemami i wyzwaniem stojącymi również przed Polską.

² „Pegida persönlich“, *Sächsische Zeitung*, 2 grudnia 2014 r., s. 3.

dla porządku społecznego w kraju, czyli cudzoziemców przywożących do Niemiec konflikty ze swoich ojczyzn.

Przez pierwsze tygodnie coraz więcej osób w milczeniu maszerowało przez centrum Drezna, nie zgadzając się na rozmowy z dziennikarzami. Ludzi prasy wręcz powstrzymywano przed kontaktem z poszczególnymi demonstrantami. Mimo to gazety nie milczały, z czego nie byli zadowoleni organizatorzy demonstracji. Na jaw wyszła bowiem ich przeszłość, w tym fakt, że wiodąca postać Pegidy, Lutz Bachmann, był kiedyś karany.

Po opublikowaniu informacji, że w marsze włączyli się dobrze znani aktywiści nazistowscy oraz pseudokibice lokalnej drużyny piłkarskiej Dynamo Drezno, wreszcie zaczęto organizować kontrademonstracje. Początkowo ich inicjatorami były Kościoły, a następnie cały szereg podmiotów - od związków zawodowych przez uniwersytety szkoły wyższe i instytucje badawcze i kulturalne oraz muzea po organizacje społeczeństwa obywatelskiego i partie polityczne z centrum i lewej strony sceny politycznej.

Pegida znajdowała się pod coraz większą presją, by określić swoje cele i zamiary, czego rezultatem była publikacja składającego się z 19 punktów manifestu³. Ten zbiór prawicowych,

3

1. Pegida popiera przyjmowanie uchodźców wojennych oraz osób prześladowanych z przyczyn politycznych.
2. Pegida popiera włączenie prawa i obowiązku integracji do ustawy zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec.
3. Pegida popiera zdecentralizowane rozlokowywanie uchodźców.
4. Pegida sugeruje stworzenie centralnej agencji ds. uchodźców, zajmującej się sprawiedliwym rozlokowywaniem imigrantów w krajach Unii Europejskiej.
5. Pegida żąda zmniejszenia stosunku liczby osób ubiegających się o azyl do liczby opiekunów – obecnie około 200:1.
6. Pegida sugeruje kształtowanie niemieckiej polityki imigracyjnej w oparciu o model holenderski lub szwajcarski i domaga się zwiększenia środków na Federalny Urząd ds. Migracji i Uchodźców w celu skrócenia czasu potrzebnego na złożenie wniosku i jego rozpatrzenie.
7. Pegida popiera zwiększenie środków na działania policji.
8. Pegida żąda stosowania wszystkich przepisów dotyczących azylu, w tym przepisów w zakresie deportacji.
9. Pegida popiera politykę braku tolerancji wobec azylantów i imigrantów dopuszczających się czynów karalnych.
10. Pegida przeciwstawia się mizoginicznej, naznaczonej przemocą ideologii politycznej, ale nie jest przeciwna zasymilowanym muzułmanom o umiarkowanych poglądach politycznych.
11. Pegida popiera politykę imigracyjną na wzór Szwajcarii, Kanady, Australii i Republiki Południowej Afryki.
12. Pegida popiera prawo do seksualnego samostanowienia (sprzeciwiając się „wczesnej seksualizacji dzieci”).
13. Pegida popiera ochronę tradycyjnej judeochrześcijańskiej kultury Niemiec.
14. Pegida popiera wprowadzenie referendum na wzór Szwajcarii.
15. Pegida przeciwstawia się eksportowi broni do radykalnych i zakazanych organizacji, takich jak PKK (Partia Pracujących Kurdystanu).
16. Pegida przeciwstawia się funkcjonowaniu społeczności równoległych / sądów równoległych, takich jak sądy szariackie, policja szariacka i sędziowie pokoju.
17. Pegida przeciwstawia się mainstreamowi genderowemu i poprawności politycznej.

antyislamskich i bardzo nieskomplikowanych postulatów antysystemowych wieńczy deklaracja sprzeciwu wobec „wszelkich przejawów radykalizmu” i mowie nienawiści.

Gdy w demonstracjach Pegidy w dniach 15. i 22. grudnia udział wzięło jeszcze więcej osób, ruch w końcu przyciągnął uwagę całego kraju. W wielu miastach w Niemczech i za granicą – na przykład w norweskim Oslo – natychmiast powstały grupy naśladowców.

Pomimo czy wręcz ze względu na to, że zarówno prezydent Gauck, jak i kanclerz Merkel zdecydowanie polecili Niemcom nie brać udziału w demonstracjach Pegidy, liczba uczestników marszy w Dreźnie w dalszym ciągu rosła, osiągając poziom szczytowy - 25.000 osób - pod koniec stycznia. Lokalne odłamy PEGIDY nigdy nawet nie zbliżyły się do sukcesu, jaki ruch osiągnął w Dreźnie, przede wszystkim z dwóch opisanych poniżej powodów.

Po pierwsze, w wielu miastach okazję do organizacji marszów wykorzystali znani w okolicy neonaziści, co poskutkowało tym, że w demonstracjach praktycznie nie brali udziału ludzie spoza tego środowiska. Po drugie, tamtejsze protesty opozycyjne wobec Pegidy cieszyły się znacznie większą popularnością niż w Dreźnie – w niektórych miastach demonstranci Pegidy napotykali na dziesięciokrotnie liczniejsze kontrademonstracje, co szybko doprowadziło do upadku inicjatyw ruchu.

Gdy uwaga kraju skupiła się na sytuacji uchodźców i cudzoziemców, przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego w Niemczech, a szczególnie w kraju związkowym Saksonia, zjednoczeni w niedawno powstałej sieci „Dresden für Alle” („Drezno dla wszystkich”) zdecydowali się na przyjęcie dwutorowej strategii:

(a) kontynuowanie kontrademonstracji,

(b) udzielenie przez społeczeństwo obywatelskie aktywnego wsparcia uchodźcom w różnych dzielnicach Drezna, wspólnie z oficjalnymi organami samorządowymi odpowiedzialnymi za kwestie uchodźcze.

Poza przedstawieniem faktów chciałbym również skupić się na szeregu kwestii, które mogą być pomocne w zrozumieniu zjawiska, a także zaproponować ich analizę porównawczą.

Element zaufania – komu ufamy?

18. Pegida przeciwstawia się wszelkim przejawom radykalizmu, zarówno motywowanego religijnie, jak i politycznie.

19. Pegida sprzeciwia się mowie nienawiści, niezależnie od wyznania. <http://www.menschen-in-dresden.de/wp-content/uploads/2014/12/pegida-positionspapier.pdf>

Stabilność i legitymacja rządu wywodzą się z przyzwolenia rządzonych, co wymaga pewnego stopnia zaufania rządzonych w stosunku do rządu, a także w stosunku do osób zajmujących inne „elitarnie” pozycje w różnych sferach społeczeństwa. Wydaje się, że sympatycy Pegidy całkowicie stracili zaufanie do rządu i elit, być może z wyjątkiem polityków lokalnych, których znają osobiście i których nie postrzegają jako „elity”.

Ze względu na to, że zwolennicy Pegidy wydają się nie ufać żadnym instytucjom establishmentu, wielu z nich jest niezwykle podatnych na teorie spiskowe dotyczące międzynarodowego otoczenia biznesowego, wojsk amerykańskich i izraelskich, przedstawicieli elit czy „lewicowców”, którzy – jak sądzą Pegidowcy – przejęli kontrolę nad kluczowymi stanowiskami w administracji państwowej i mediach.

Kto wyjaśni mi, jak funkcjonują świat i społeczeństwo?

Przez dziesięciolecia, a nawet wieki, ludzie przynależeli do określonych grup społecznych, wspólnot kościelnych, związków zawodowych, klanów, partii i różnego rodzaju społeczności, które nie tylko stanowiły ich drugi dom, lecz także objaśniały, jak funkcjonują świat i społeczeństwo – poprzez księży, przewodniczących związków zawodowych i partii czy lokalne i regionalne gazety. Pamiętam, jak ludzie żalili się, że księża i inne osoby, które mówią im, jak głosować, pozbawiają ich wolności. Obecnie wiele z tych więzi uległo rozluźnieniu, a ludzie cieszą się większą niż kiedykolwiek „wolnością” w dokonywaniu wyborów dotyczących ich życia osobistego, a także tego, komu zaufać i na kogo zagłosować.

Do jakiego jednak stopnia ludzie są „wolni”? W dalszym ciągu potrzebują oni źródeł informacji, a przede wszystkim niezbędne są im komunikaty dotyczące tego, jak interpretować zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne. Wiele osób szuka w tym zakresie pomocy w różnorodnych, bardzo często sprzecznych źródłach informacji i opinii.

Znaczenie mediów społecznościowych

Dochodzimy tym samym do kwestii znaczenia mediów społecznościowych – w odczuwanej na nowo wolności ludzie szukają pomocy w interpretacji świata w bardzo zróżnicowanych źródłach informacji i opiniach zamieszczanych w Internecie. Niektórych ta „emancypacja” doprowadza do potępienia należących do establishmentu mediów jako „prasy kłamstw” i do zwrócenia się ku prawicowym źródłom informacji o wątpliwej wiarygodności, takim jak „Junge Freiheit”⁴, „Politically Incorrect”⁵ czy „blu-News”⁶, a także ku mediom jak „Russia Today”⁷.

⁴ www.jungefreiheit.de

Sukces Pegidy nie byłby możliwy bez mediów społecznościowych, przede wszystkim Facebooka. Od pierwszych tygodni praktycznie cała komunikacja z sympatykami i światem zewnętrznym dokonywała się właśnie na tym portalu. Gdy wiodące gazety regionalne odmówiły opublikowania pełnego brzmienia wywiadu z liderem Pegidy Lutzem Bachmannem, wycofał on zgodę na udzielenie odpowiedzi na szereg pytań i zamieścił korespondencję z gazetą na swoim profilu na Facebooku, twierdząc, że to zdarzenie stanowi dowód na istnienie „prasy kłamstw”. Na profilu Pegidy tysiące komentujących pozostawiają różnorodne i, w wielu aspektach, sprzeczne opinie dotyczące polityki, społeczeństwa, mediów, „lewicy” czy „genderyzmu” – wszystkiego, co nie podoba im się w tym, co postrzegają jako nowoczesne społeczeństwo. Osoby pozostawiające odmienne komentarze są obrażane, ich wypowiedzi często się usuwa, a nienawiść „wspólnoty” nierzadko nie ogranicza się tylko do przemocy słownej. Nie jest i prawdopodobnie nigdy nie będzie do końca jasne, w jakim stopniu ci, którzy aktywnie komentują na profilu Pegidy, w jakimkolwiek zakresie reprezentują uczestników poniedziałkowych wieczornych marszy. Istnieją jednak powody, by wierzyć, że osoby, które często komentują na Facebooku, są z reguły bardziej radykalne niż przeciętni uczestnicy marszów w Dreźnie, szczególnie w zimowych tygodniach, gdy gromadziły one ponad 10.000 sympatyków.

Jak Pegida postrzega politykę?

Dominujący sposób rozumienia polityki przez Pegidę to postrzeganie jej jako rodzaju usługi – obywatele co cztery lub pięć lat głosują w wyborach lub też zostają w domu, a następnie oczekują od tych, na których głosowali, że dostarczą im dokładnie te „usługi”, które zamówili. Dla większości sympatyków Pegidy istnieje wyraźne rozróżnienie między „nami” („normalni ludzie”, „zwykli obywatele”) a „nimi” – ([przypuszczalnie skorumpowani] politycy i przedstawiciele wszelkich elit). Wydaje się, że pojęcie demokracji uczestniczącej jest większości z nich nieznane.

Określenie „oni” (elity, politycy, ludzie mediów, lewicowcy, obcokrajowcy) pełni również rolę szyfru, symbolu wszystkiego, czego sympatycy Pegidy nie lubią, nie rozumieją lub co jest zbyt odległe od ich sfery – sfery, która jest dla nich namacalna.

Pojęcia „zwykłego” obywatela, „środka” społeczeństwa, „zdrowego rozsądku”

Za czasów Niemieckiej Republiki Demokratycznej przed 1990 rokiem powszechne było pojęcie homogenicznego społeczeństwa Niemiec Wschodnich (częściowo w kontraście do –

⁵ www.pi-news.net
⁶ www.blu-news.org
⁷ www.rtdeutsch.com

jak sądzili obywatele NRD –bardziej heterogenicznego w wielu aspektach społeczeństwa Niemiec Zachodnich). Kluczowe jest tu założenie, że „nasze” interesy rozumiane jako interesy „zwykłych obywateli” w większym lub mniejszym stopniu się pokrywają. Podążając za tym myśleniem, „zwykły obywatel” uplasowany gdzieś „pośrodku społeczeństwa” i odznaczający się „zdrowym rozsądkiem” znajduje się w opozycji do wszystkich pozostałych podmiotów – aktorów, polityków, mediów, elit biznesowych, Amerykanów (czasem Żydów, choć nie zawsze), muzułmanów, lewicowców, homoseksualistów. Pojęcie „zwykłego obywatela” otworzyło tym samym drzwi do wykorzystania hasła pokojowej rewolucji z 1989 roku – „Wir sind das Volk” („To my jesteśmy narodem”), znów w kontraście do elit rządzących.

Pojęcie „zwykłego obywatela” ostro kontrastuje z rezultatami badań społecznych, według których społeczeństwo Niemiec Wschodnich w ostatnich dziesięcioleciach stawało się coraz bardziej zróżnicowane w wielu aspektach, począwszy od dochodu i edukacji, poprzez zainteresowania i religię, a nawet, w nieznacznym zakresie, po kwestie etniczne. Z pewnością pozostawia to bez odpowiedzi pytanie, w jakim zakresie społeczeństwo Niemiec Wschodnich tak naprawdę było homogeniczne przed 1990 rokiem.

Pojęcie „zwykłego obywatela” zdobyło zamierzone i niezamierzone poparcie w badaniach wstępnych dwóch politologów z Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie – prof. Patzelt i prof. Vorländera. Podczas gdy Patzelt mniej lub bardziej otwarcie przychylnym okiem spojrzął na określenie „zwykłego obywatela” w polityce, dodając tylko, że potrzebuje ono nieco uszlachetnienia („Veredelung”)⁸, grupa badawcza Vorländera dostrzegła wśród uczestników marszy Pegidy większą różnorodność, niż pierwotnie zakładano – demonstranci nie są tylko odpowiednikami tych, którzy w przeszłości brali udział w demonstracjach nazistów. Bazując na tradycji poniedziałkowych demonstracji z 1989 roku, marsze przyciągnęły wiele osób o przyzwoitych dochodach, właścicieli małych firm czy pracowników z wyższym wykształceniem. W swojej pierwszej szeroko nagłośnionej prezentacji Vorländer zsumował cechy protestujących i użył średnich matematycznych, by ustalić, kim jest „typowy demonstrant Pegidy”. Z analizy wynikało, że ma on 48 lat, jest mężczyzną z dość dobrym wykształceniem i dochodami nieznacznie powyżej średniej. Proponując taką kategoryzację, Vorländer w istocie dokonał błędnej interpretacji wniosków swojej grupy badawczej i tym samym – w sposób niezamierzony – poparł zasadność odwoływania się do pojęcia „zwykły obywatel”, tak istotnego w rozumowaniu zwolenników Pegidy⁹. Stosowanie określenia „zwykły

⁸ Werner J. Patzelt, „Die Verortung von Pegida. Edel sei der Volkswille“, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 21 stycznia 2015 r.

⁹Hans Vorländer, Wer geht warum zu Pegida-Demonstrationen? Prezentacja podczas konferencji prasowej 14. stycznia 2015 r. (<http://tu-dresden.de/aktuelles/news/Downloads/praespeg>). W opublikowanym w późniejszym terminie osiemdziesięciostronicowym raporcie zostało to skorygowane:

obywatel” jest jak umocnienie ich legitymacji. Sympatycy Pegidy mogli poczuć się jak przedstawiciele narodu jako takiego, jak jedno ciało homogenicznej ludności, określane w ideologii nazistowskiej jako „Volkskörper”.

Syndrom ofiary

Syndrom ofiary od długiego czasu odgrywał w Dreźnie szczególną rolę, lecz jeszcze silniej zaznaczał się w wyobraźni drezdeńczyków. Zarówno propaganda nazistowska, jak i propaganda państwowa zarządzanych przez Sowietów Niemiec Wschodnich wykorzystywały bombardowanie centrum Drezna w lutym 1945 roku do przedstawienia miasta jako ofiary II wojny światowej. Syndrom ten umacniało wciąż na nowo wrażenie, że lokalna drużyna piłkarska z Drezna jest dyskryminowana, a miasto złośliwie skreślono z Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO za decyzję o wybudowaniu przypominającego autostradę mostu nad Łabą, przecinającego stanowiący światowe dziedzictwo krajobraz¹⁰.

Wolność słowa, poprawność polityczna i pojęcie obiektywizmu

Większość sympatyków Pegidy jest przekonana, że w Niemczech nie można cieszyć się pełnią wolności słowa. Wierzą oni, że pewnych niepopularnych, lecz „prawdziwych” kwestii nie można poruszać otwarcie na forum publicznym. To, o czym mówią sympatycy Pegidy, to jednak wcale nie ograniczanie wolności słowa przez podmioty rządowe, a jedynie brak możliwości poruszania wszystkich kwestii otwarcie w związku z presją społeczną określaną szeroko jako „poprawność polityczna”. To dlatego wielu sympatyków Pegidy nie ufa mainstreamowym mediom, takim jak radio i telewizja publiczna, najważniejsze ogólnokrajowe gazety i czasopisma i regionalne dzienniki. Z drugiej jednak strony Pegidowcy cytują poszczególne fragmenty lub artykuły, jeśli tylko wpisują się one w ich ramy myślenia. Ze spotkań z sympatykami Pegidy czy niekończących się dyskusji w mediach społecznościowych, zwłaszcza na Facebooku, można wywnioskować, że domagają się oni wolności słowa dla siebie samych, nie szanując jednocześnie odmiennych opinii. Tym samym potencjał wymiany racjonalnych argumentów z wieloma z nich jest poważnie ograniczony i wydaje się, że Pegidowcy nie są gotowi, by obrać intersubiektywny obiektywizm, do którego dąży racjonalny dyskurs. To, co ma dla nich znaczenie, to pojęcie obiektywizmu zdroworozsądkowego, o którym nie ma potrzeby debatować.

Hans Vorländer, Maik Herold, Steven Schäler, Wer geht zu Pegida und warum? Eine empirische Untersuchung von Pegida-Demonstranten in Dresden. Dresden 2015 (http://tu-dresden.de/die_tu_dresden/fakultaeten/philosophische_fakultaet/ifpw/poltheo/news/vorlaender_herold_schaeller_pegida_studie).

¹⁰ Opisałem to bardziej szczegółowo w: Dietrich Herrmann „Warum gerade Dresden? Beobachtungen zu Staat, Zivilgesellschaft und politischer Kultur in Dresden“, 14 stycznia 2015 r., <https://www.boell.de/de/2015/01/14/dresden-staat-zivilgesellschaft-pegida>

Reakcje na Pegidę w Dreźnie i innych miastach

Reakcje na Pegidę w Dreźnie i na pozostałym obszarze Niemiec, a nawet w niektórych miejscach poza krajem, znacznie od siebie odbiegały i do dziś wykazują dużą różnorodność. We wszystkich miastach, gdzie Pegidowcy wyszli na ulice, liczba przeciwników ruchu szybko przekroczyła liczbę jego zwolenników, więc z wyjątkiem kilku miast, np. Lipska, demonstracje Pegidy po krótkim czasie ustały. W Dreźnie natomiast kontrademonstracje wobec Pegidy nie przyciągały tak wielu zwolenników. Dziewiątego grudnia protesty ruchów Pegida i #nopegida zgromadziły podobną liczbę uczestników – 10.000. W późniejszym okresie organizowane równoległe kontrademonstracje w Dreźnie nie były tak liczne, jak marsze Pegidy, aż do pierwszej rocznicy w październiku 2015 roku, gdy około 20.000 osób maszerowało z Pegidą, a nieznacznie większa liczba osób wzięła udział w opozycyjnej demonstracji „HerzstattHetze” („Serce zamiast nienawiści”). Warto również zwrócić uwagę na różnorodność podejmowanych działań – symboliczne styczniowe akcje sprzątnia („Neujahrsputz”), zorganizowaną przez kraj związkowy 10. stycznia demonstrację, prywatne koncerty wybitnych wykonawców, np. koncert Herberta Grönemeyera 26 stycznia czy wielką akcję „Dresden isst bunt” 10 czerwca na Starym Rynku.

Kultura polityczna zorientowana na państwo i tradycyjnie słabe społeczeństwo obywatelskie

Szczególnym problemem w Dreźnie jest stosunkowo słaba rola społeczeństwa obywatelskiego, jaką tradycyjnie odgrywa ono w życiu politycznym miasta i regionu. Ze względu na długą historię miasta jako rezydencji książąt, gdzie praktycznie wszystkie przywileje miały swoje źródło we dworze, znaczna część mieszkańców miasta silnie utożsamia się z państwem i rządem¹¹. Tym samym udział w organizowanych przez społeczeństwo obywatelskie kontrademonstracjach i działaniach skierowanych przeciwko nazistom, a teraz również przeciwko Pegidzie jest, przynajmniej w Dreźnie, niezbyt popularny.

Tabu dotyczące niewspółpracowania z nazistami

Po II wojnie światowej w Niemczech Zachodnich wypracowano szeroko akceptowany konsensus, by nie współpracować z grupami czy osobami, które w jakimkolwiek zakresie można skategoryzować jako nazistowskie czy neonazistowskie. Konsensus ten osiągnięto w Niemczech Zachodnich głównie poprzez dyskurs, natomiast w Niemczech Wschodnich stanowił on niewątpliwie tabu narzucone odgórnie przez państwo. Obowiązywała wręcz

¹¹ Por. Herrmann, „Warum gerade Dresden?”

doktryna mówiąca, że w NRD nie istniał nazizm (rzekomo, choć rzeczywistość wyglądała inaczej, wszyscy naziści udali się na Zachód). Po pokojowej rewolucji w latach 1989-1990 wielu ludzi odrzuciło wszelkie zaliczane do politycznych zasady ustalone przez Niemcy Wschodnie. Brak edukacji obywatelskiej lub niski jej poziom pozostawiły próżnię w kwestii tego, co w dyskursie demokratycznego porządku politycznego jest akceptowalne, a co nie.

„Teoria ekstremizmu” i pojęcie patriotyzmu konstytucyjnego

Partią dominującą w rządzie kraju związkowego Saksonii była i wciąż jest Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna – CDU (której dzisiejsi kluczowi przedstawiciele byli aktywni politycznie już w czasach reżimu¹² – choć zajmowali wtedy mało znaczące stanowiska). Usiłując zdystansować się od minionego ustroju, politycy otwarcie wyrażali zamiar umieszczenia „totalitaryzmu SED” na jednej półce z narodowym socjalizmem. Abstrahując od koniecznej krytyki stalinizmu NRD, a także potencjału empirycznych badań porównawczych dotyczących niektórych mechanizmów rządów totalitarnych, zamiar ten wydaje się bagatelizować rządy narodowych socjalistów i Holocaust i jednocześnie demonizować porządek polityczny NRD. W dyskursie po 1989 roku przedmiotem tej demonizacji celowo stali się również polityczni spadkobiercy SED – PDS, a obecnie Die Linke.

Popierając tę intencję, niektórzy naukowcy z regionu wypracowali „teorię ekstremizmu”, zgodnie z którą zarówno na skrajnej lewicy, jak i na skrajnej prawicy istnieją niedemokratyczne grupy ekstremistów – na prawicy są to NPD i Freie Kräfte, a na lewicy – autonomistyczni antyfaszyści i PDS/Die Linke. Model ten przewiduje również istnienie środka, „normalnych”, którzy odróżniają się od ekstremistów, choć w rzeczywistości różnica ta ma charakter przede wszystkim deklaracyjny.

Odwoływanie się do tej „teorii” w codziennym dyskursie politycznym poprzez określanie Die Linke jako lewicowych ekstremistów powoduje, że pojęcie ekstremizmu jest banalizowane i lekceważone, co prowadzi to trywializacji wszelkich przejawów stwarzającego prawdziwe zagrożenie ekstremizmu.

Ponadto skupianie uwagi na grupach określanych jako „ekstremistyczne” odwraca uwagę od tych, którzy deklarują się jako „normalni” czy przynależący do centrum.

¹² Obecny premier Saksonii, Stanisław Tillich, był członkiem administracji państwowej na szczeblu lokalnym w Kamenz; obecny przewodniczący frakcji CDU w Landtagu w Saksonii Frank Kupfer był pełnowymiarowym sekretarzem partii w wspierającej obóz władzy komunistycznej CDU w swoim regionie.

W podejściu tym zupełnie gubią się fundamenty państwa demokratycznego – prawa człowieka i porządek konstytucyjny, czyli to, jaką pozycję podmioty zajmują w stosunku do praw jednostki, lecz także w stosunku do zbioru zasad wspólnoty demokratycznej. Z tego względu przy określaniu, kto należy do demokratycznego spektrum państwa, konieczne jest skupienie się na prawach i zasadach wynikających z konstytucji.

„Milczenie gaduł” i potrzeba odnowionego dyskursu w zakresie fundamentów państwa

Próba podsumowania ukazuje, że pada dziś więcej słów niż kiedykolwiek wcześniej – wiele się mówi, pisze, dzwoni, wysyła wiadomości i postuje, wiele jest też okazji, by zabrać głos. Z tego względu proponuję określić to zjawisko jako „gadulstwo”. Jednocześnie należy stwierdzić, że pomimo toczonych rozmów, mało jest komunikacji. Wiele z tego, co się mówi, nie sięga pod powierzchnię i nie dotyka fundamentów naszej państwowości. Musimy zrozumieć, że potrzebny jest odnowiony szeroki dyskurs publiczny w zakresie tych fundamentów, dyskurs uprawiany przez obecne pokolenia, który odzwierciedli obecną „transformację sfery publicznej” (Jürgen Habermas)¹³ za sprawą globalizacji i cyfrowych mediów społecznościowych. Możliwe jest wypracowanie nowego konsensusu w zakresie podstawowych fundamentów naszego społeczeństwa i państwa, co zostało niezwykle trafnie opisane przez Johna Deweya jako formacja „wielkiej społeczności”¹⁴.

Update:

Do lata ostatnim wydarzeniem, podczas którego Pegidzie udało się przyciągnąć tłumy, był występ holenderskiego populisty Geerta Wildersa w Dreźnie w kwietniu 2015 roku. Wzięło w nim udział około 10.000 osób, co jest jednak znacznie mniejszą liczbą niż spodziewane 30.000. Od tamtej pory marsze Pegidy odbywają się na zmianę w trzech dużych miastach Saksonii – Lipsku, Dreźnie i Chemnitz, skupiając dzięki temu więcej uczestników. W pierwszej turze wyborów na burmistrza Drezna kandydatka Pegidy Tatjana Festerling zdobyła prawie 10% głosów, a w drugiej turze poparła konserwatywno-liberalnego kandydata Dirka Hilberta. Sam Hilbert nie szukał otwarcie poparcia Pegidy, lecz unikał też publicznego atakowania ruchu. Fakt, że Hilbert zwyciężył z dziesięcioprocentowym zapasem, uchronił Drezno od komentarzy, że wybrało ono burmistrza dzięki łasce Pegidy. Niewiele później Hilbert wygłosił przemowę, w której wyraźnie potępił rasistowskie ataki na świeżo zorganizowane obozy dla uchodźców oraz zdystansował się od Pegidy. Tym samym uwaga opinii publicznej w pewnym stopniu na jakiś czas odwróciła się od ruchu.

¹³Jürgen Habermas. *The Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a category of Bourgeois Society*. Cambridge, Mass.: MIT Press, 1991 (po raz pierwszy opublikowano po niemiecku w 1962 r.)

¹⁴Dewey, John. *The Public and its Problems*. Nowy Jork: Holt, 1927.

Począwszy od września Pegida znów co tydzień przyciągała w Dreźnie większą liczbę zwolenników – najczęściej między 4.000 a 10.000, co było z pewnością reakcją na tak zwaną „Willkommenskultur” („kultura otwartości”), z jaką tysiące Niemców witały przybywające do kraju fale uchodźców. Po sensacyjnej decyzji rządu federalnego z początku września 2015 roku, by przyjąć tysiące uchodźców, głównie z Syrii, na demonstrację Pegidy w dniu 7. września przyszło prawie 5.000 sympatyków ruchu. W wielu innych miastach i miasteczkach odbywały się mniejsze demonstracje przeciwko uchodźcom. Większość z nich zorganizowały mniej lub bardziej znane ugrupowania i osoby z prawej strony sceny politycznej. Niektórym z tych demonstracji i blokad przed obozami dla uchodźców towarzyszyła przemoc, a liczba aktów przemocy wobec obcokrajowców w ostatnich miesiącach wzrosła. Trend ten odpowiada radykalizacji retoryki podczas demonstracji Pegidy, gdzie mówcy coraz agresywniej wyrażają swoje poglądy przeciw cudzoziemcom i muzułmanom.

W połowie września Lutz Bachmann ogłosił powstanie partii Pegida. Jest mocno wątpliwe, czy aktywiści mają wystarczające doświadczenie i zdobędą umiejętności konieczne do zbudowania partii i zarządzania nią. Ze względu na to, że Pegida ogranicza się głównie do Saksonii, a kolejnymi regularnymi wyborami będą te do Bundestagu pod koniec 2017 roku, a także w związku z tym, że retoryka Pegidy jest znacznie ostrzejsza niż innych partii, które pragną przyciągnąć konserwatywne i prawicowe populistyczne głosy, wydaje się mocno wątpliwe, czy Pegida będzie w stanie zdobyć wystarczające poparcie, by osiągnąć coś, co mogłaby określić mianem sukcesu. Jednocześnie prawicowa partia AfD („Alternative für Deutschland”), która ma zwolenników na terenie całych Niemiec, będzie mogła wziąć udział w wyborach samorządowych w 2016 roku z dużymi szansami na powodzenie, szczególnie w Saksonii-Anhalcie. Może to dać AfD przywództwo, lecz nie wygasi rywalizacji między tą partią a Pegidą. Nie ulega jednak wątpliwości, że w najbliższej przyszłości populizm prawicowy pozostanie źródłem niepokoju w Niemczech, gdyż wydaje się, że nie istnieje partia czy ugrupowanie, które mogłoby przejąć sympatyków Pegidy.

Dr. Dietrich Herrmann (Uniwersytet w Dreźnie) jest historykiem i politologiem oraz ekspertem ds. konstytucjonalizmu, dyskursu migracyjnego i kultury politycznej.

Zawarte w tekście poglądy i konkluzje wyrażają opinie autora i nie muszą odzwierciedlać oficjalnego stanowiska Fundacji im. Heinricha Bölla.



Projekt został zrealizowany przy finansowym wsparciu Komisji Europejskiej w ramach programu „Europa dla obywateli”.